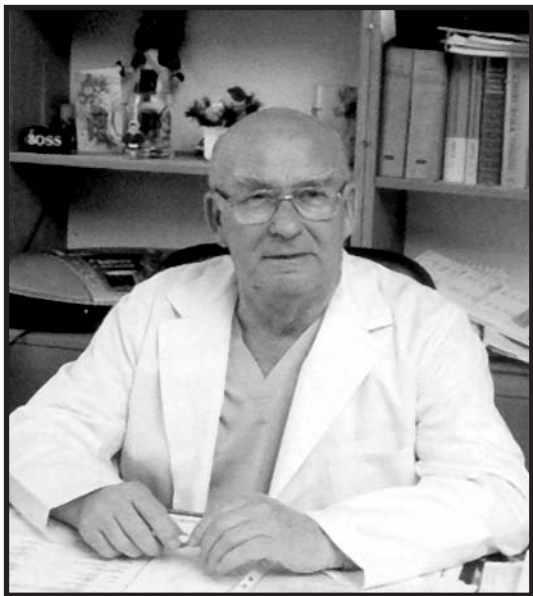


Profesor dr hab. n. med. Marian Śliwiński

2.02.1932 r. – 28.01.2009 r.



Profesor Marian Śliwiński urodził się 2 lutego 1932 r. w Strzelcach Wielkich, w rodzinie nauczycielskiej. Szkołę podstawową ukończył w latach okupacji na tajnych kompletach. W 1946 r. rozpoczął naukę w gimnazjum w Radomsku, którą ukończył w 1950 r. W latach 1950–55 studiował na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Łodzi.

Już w czasie studiów rozpoczął pracę jako asystent w Katedrze Fizjologii, a wkrótce potem w II Klinice Chirurgii kierowanej przez prof. Jerzego Rutkowskiego. W latach 1956–64 pracował w Szpitalu Klinicznym im. Sterlinga w Łodzi jako starszy asystent, a następnie adiunkt. W 1959 r. uzyskał doktorat, a w 1962 r. habilitację. Od 1958 r. pełnił również funkcję dyrektora szpitala. W tym czasie rozwinął bazę naukową Kliniki Chirurgicznej, zorganizował Pracownię Chirurgii Doświadczalnej, której został kierownikiem, oraz Ośrodek Nauk Badawczych.

Objęcie Kliniki przez prof. Jana Molla miało duży wpływ na zainteresowanie prof. Śliwińskiego kardiochirurgią, czego wyrazem był czynny udział w pionierskich pracach nad konstrukcją aparatu do krążenia pozaustrojowego. Pierwszą operację przeprowadzono na zwierzętach, a przeniesienie tych doświadczeń do Kliniki pozwoliło rozpocząć operacje na otwartym sercu u ludzi.

Po półrocznym szkoleniu w Instytucie Chirurgii Doświadczalnej w Pradze prof. Śliwiński rozpoczął (wraz z prof. Janem Mollem) pionierskie operacje na otwartym sercu w głębokiej hipotermii. Za prace te wraz z zespołem otrzymał w 1960 r. nagrodę naukową miasta Łodzi I stopnia.

Równoległe z rozwojem naukowym i zawodowym rozpoczął karierę administracyjną, obejmując w 1964 r. stanowisko dyrektora Departamentu Szkolnictwa Wyższego i Nauki w Ministerstwie Zdrowia. Tu jego talent organizacyjny został doceniony i wkrótce został wiceministrem, a w 1974 r., w wieku 42 lat, najmłodszym ministrem w ówczesnym rządzie.

Jego największą pasją była jednak medycyna i już w 1966 r. zorganizował w Instytucie Reumatologii Klinikę Kardiologiczno-Chirurgiczną, w której w krótkim czasie rozpoczął operacje na sercu. To w tej Klinice i pod jego kierunkiem pracowali dzisiejsi profesorowie i docenci: Maria Hoffman, Wanda Rydlewska-Sadowska, Witold Rużyłto, Ireneusz Pomaski, Jacek Różański, Janina Stępińska i niżej podpisany.

Klinika ta była załącznikiem późniejszego Instytutu Kardiologii, kolejnej spełnionej idei prof. Śliwińskiego. Dzięki jego staraniom i życzliwości premiera Edwarda Babiucha w miejscu zlikwidowanej lecznicy rządowej w Aninie w 1980 r. powstał Instytut Kardiologii. Od tego wydarzenia prof. Śliwiński poświęcił się wyłącznie pracy klinicznej i naukowej, kierując I Kliniką Kardiochirurgii do 2002 r. Po przejściu na emeryturę nie stracił kontaktu z Instytutem i przez kolejne lata był przewodniczącym Rady Naukowej.

Licznymi odznaczeniami, orderami i nagrodami za działalność naukową, które otrzymał prof. Śliwiński, można by obdzielić wielu. Profesor cieszył się z uznania, ale najbardziej sobie cenił tytuły Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego i Polskiego Towarzystwa Kardio-Torakochirurgów.

Poznałem go w 1966 r. i pracowałem pod jego kierunkiem do czasu przejścia na emeryturę. Odejście profesora jest ogromną stratą dla jego bliskich, dla kardiochirurgii i kardiologii, dla współpracowników i dla mnie osobiście. Miał wielką łatwość przywiązywania do siebie ludzi i sam też się do nich przywiązywał, miał wspaniałą i rzadką dzisiaj cechę, jaką jest lojalność, i tym samym staraliśmy się mu odpłacić przez te wszystkie lata. Podziwiałem go za lojalność w stosunku do przyjaciół, którym jego pomoc była potrzebna. Profesor Marian Śliwiński odszedł za wcześniej. Do ostatnich chwil interesował się Instytutem i Kliniką i takie były zawsze jego pierwsze pytania – „co słychać w Instytucie?”. Jeszcze na dzień przed śmiercią opowiadał mi o swoich planach, których już nie zrealizuje. Ale odszedł też jako człowiek spełniony przez swoje niezwykle dokonania – potrafił stworzyć wiele z niczego i w wielu dziedzinach. Nie było kardiochirurgii

w Instytucie Reumatologii – stworzył Klinikę Kardiologiczno-Chirurgiczną, nie było Instytutu Kardiologii – stworzył go, w Aninie było za mało sal operacyjnych – wybudował nowoczesne sale operacyjne, środowisko kardiochirurgów było zdeintegrowane – stworzył Klub Kardiochirurgów. Był także założycielem Polskiego Towarzystwa Kardio-Torakochirurgów. Był niezwykle konsekwentny w swych działaniach, ale też dbający o swoich współpracowników, czuł się za nich odpowiedzialny i wspierał ich. Był wybitnym naukowcem i chirurgiem niebojącym się podejmować nowych wyzwań. To dzięki jego determinacji i wielkiemu zaangażowaniu wprowadzona przez niego metoda rewaskularyzacji laserowej serca przynosi ulgę setkom chorych, u których inne metody leczenia zawiodły. Ale prof. Marian Śliwiński był nie tylko uczonym i pełnym poświęcenia lekarzem, był także wielkim humanistą, pasjonował się literaturą, historią i religią. Odszedł od nas za wcześnie, jeszcze wiele lat mógł pomagać nam swoimi radami, doświadczeniem i mądrością życiową, będzie nam go brakowało. Był inteligentny, błyskotliwy, miał bardzo cięte riposty, wychwytywał w lot fałsz i głupotę, miał ogromne poczucie humoru, ale również dystans do siebie.

Był dobrym człowiekiem, któremu największą satysfakcją sprawiała pomoc innym. Tym zjednywał sobie nieprzychylnych ludzi i gromadził przyjaciół.

Żegnam prof. Mariana Śliwińskiego w imieniu współpracowników, uczniów i przyjaciół z I Kliniki Kardiologii Instytutu Kardiologii, całej społeczności kardiologów i kardiochirurgów i w imieniu nas wszystkich całej rodzinie, a przede wszystkim żonie i córce, składam najszczerze wyrazy głębokiego współczucia.

prof. Andrzej Biederman